

Kobik, Stój

Jeśli kiedykolwiek chciałeś mnie zatrzymać
To stój!
Nie mów do mnie nic
Bo ja nie chce słuchać tych bzdur
Ciągłe wiem gdzie iść
Ile jeszcze chcesz zagrać rolę?
Bierz na wodę pic ten jak ZUS I PZU
Choć ubezpieczony od pozostawionych mi pod nogi min
Nie policzę jak wbitych w plecy tych noży
Szemranych aktorzyn
Co czule przytulą jak wyczują temat
Wiesz o co chodzi i czułeś to nieraz
Płyty jak brodzik
Do przewidzenia

Wcale nie głęboko pogrzebany pies
Sieć GPS nie jest potrzebna
Wiecie jak ubierać się
A już na pewno jak się przebrać
Jednak pamiętajcie ze ja dobrze wiem
Jesteście z drewna
Nosy rosną fest wam
Uznanie dla Dżepetta

Bezgraniczni oddany braciom
Nawet jakby trzeba było rzucić wszystko
Dzięki zwyczajne, nie ma za co
nie w zmian miejsce na liście bilbord

a ty dalej jak słup
Jeśli kiedykolwiek chciałeś mnie zatrzymać
To stój!

Jeśli kiedykolwiek chciałeś mnie zatrzymać
To stój!
/8x

jeśli kiedykolwiek próbowałeś zatrzymać mnie
widziałam że
gul ci skacze tak jak Jane Ahonnen
dawno etap mam za sobą pijanego dziecka we mgle
choć wierze że
jeśli dajesz mi słowo zakazany owoc nie kusi cię
nigdy nikomu tutaj źle nie życzę
choć co ma wisieć to nie utonie
to moje życie
od niego wara
bierz swoje w dłonie!
Ubrudzone tak w cudzych porażkach
I niecnym uczynkach
Daj moment a I tak zobaczę zło w tobie
Choćbyś był miły jak pogodynka

Czuję ten wzrok na sobie
Widzę kłamliwe usta
Nie potrzebna podpowiedź
wiesz kto się nie odbija w lustrach
A kapusta wcale nie jest najważniejsza
Jeśli mylisz inaczej nie ma tu dla ciebie miejsca
Dziękuję za współpracę raczej
I jak lotka skreślam

Jeśli kiedykolwiek chciałeś mnie zatrzymać
To stój!

U nas jak na wojnie pod nogami bandany grunt
Deszcze niespokojne zaleją główny nurt
Jeśli kiedykolwiek chciałeś mnie zatrzymać
To stój!

Jeśli kiedykolwiek chciałeś mnie zatrzymać
To stój!
/10x